Nr. 272. Lwów — Niedziela dnia 27. listopada. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . .18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.

Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Co dzień niesie?

* **Upadek Portu Artura bardzo bliski.** Gen. Stoessel telegrafował do cara, **że nie jest wstanie utrzymać dłużej twierdzy i że garnizon zupełnie jest wygłodzony.** Car nie zdecydował się dotychczas upoważnić Stoessla do kapitulacyi.

* „Matin“ donosi, iż w Petersburgu **krążą pogłoski o śmierci gen. Stoessla.**

* Samobójstwo słuchacza IV. r. szk. przem. Gromady w hotelu francuskim.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

WOJNA.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). »Standard«, na podstawie informacyj, otrzymanych z Odesy, donosi, że **w styczniu nastąpi mobilizacya we wszystkich prowincyach Rosyi europejskiej.**

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Według nadeszłych tu wiadomości, ostatni pożar w Porcie Artura zniszczył, oprócz arsenału, zapasy węgla i sporo amunicyi. Wiadomość o spaleniu się arsenału uważają tu za zapowiedź bliskiego upadku Portu Artura. Obznajomieni bowiem ze stosunkami tej twierdzy zaznaczają, że arsenał znajduje się w bezpośrednim pobliżu portu; ostrzeliwanie więc arsenału od strony lądu jest wprost niemożliwe, gdyż w takim razie Japończycy posiadaliby już najważniejszy fort, czemu depesze rządowe zaprzeczają. Jedynem więc wyjaśnieniem jest, że japońska flota ostatecznie wzięła górę nad właściwym portem i z okrętów Japończycy ostrzeliwają twierdzę z dwu stron.

Z Tokio nadchodzą również wiadomości, że nadzieja upadku Portu Artura wzrosła. Oprócz tego, z Tokio donoszą, że wielkie zapasy amunicyi Rosyanie wysadzili w powietrze. Tak więc należy być przygotowanym, że Port Artura w najbliższych dniach upadnie.

Waszyngton (Tel. »Dnia«). »Associated Press« dowiaduje się z najlepszego źródła pod datą wczorajszą: Japońska armia otrzymała rozkaz ponowić dziś ataki na Port Artura i główne forty zająć za wszelką cenę.

Tokio (Tel. »Dnia«). **Szańce fortów Erlunszan i Sunsumszan zdobyte.** W rękach rosyjskich zostały tylko wały główne. Japońskie działa zadały nieprzyjacielowi wielkie straty. Zajęcia samych fortów tych oczekują w najbliższym czasie, wówczas zajęcie samego miasta, jak się zdaje, nie długo potrwało.

Londyn (Tel. »Dnia«). Ze źródeł japońskich donoszą pod datą 24. bm.: Rosyanie rozwinęli naprzeciw armii gen. Oku żywą czynność. Nad ranem kilka rosyjskich oddziałów zaatakowało 2 dywizye japońskie. W centrum atak nieprzyjaciela odparto. Na lewem zaś skrzydle atak zakończył się tem, iż Japończycy po bardzo zaciętej walce zajęli miejscowość Putien. Rosyanie pozostawili na miejscu wielu zabitych.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Generał Kuropatkin telegrafuje do cara, że w nocy na 23. bm. rosyjscy strzelcy ochotnicy przedsięwzięli rekonesans na całym froncie, przyczem wzięli do niewoli 11 Japończyków. W nocy na 24. bm. panował spokój.

Generał Sacharow donosi do sztabu generalnego, że również w nocy na 25. bm. panował spokój.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Ros. Ag. tel. donosi z Mukdenu, że wczoraj na całym froncie toczyły się utarczki. Japoński szwadron i kilka oddziałów piechoty przeszło przez most pod Siaosyr, lecz zostały odparte. Na linii kolejowej do Liaojanu i Dalnego brak Japończykom wagonów, wskutek czego nie mogą sprowadzać dostatecznej ilości żywności i amunicyi, ani odwozić rannych.

Londyn. (Tel. »Dnia“). Gen. Nodzi donosi w dalszym ciągu szczegóły o wielkim pożarze w Porcie Artura, wznieconym przez granaty japońskie. Spalił się nietylko arsenał ale magazyny i doki, oraz nagromadzone w dokach zapasy węgla.

Od 26 października do 11 listopada umarło w Porcie Artura 2000 Rosyan. Wiele z nich umiera na krwawą biegunkę.

Paryż. (Tel. »Dnia»). »Matin« donosi z Petersburga, iż krąży tam **pogłoska o śmierci gen. Stössla.** Pogłoska ta atoli dotychczas znikąd jeszcze nie znalazła potwierdzenia.

Zjazd ziemstw w Rosyi.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). »W. Allg. Ztg.« dowiaduje się z kół rosyjskich dyplomacyi, że podawane przez dzienniki wiadomości o obradach kongresu ziemstw są nieprawdziwe, gdyż dotąd kongres nie zajmował się wcale uchwaleniem konstytucyi. Obrady toczyły się jedynie w sprawie zmiany ustaw gospodarskich, w pierwszym rzędzie ustawy, dotyczącej rolnictwa. Polityczna strona zupełnie była wyłączona.

Traktat handlowy z Niemcami.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Wspólna konferencya ministrów w sprawie traktatu handlowego odbędzie się w poniedziałek. Hr. Posadowsky pozostaje jeszcze w Wiedniu i będzie oczekiwał na rezultat tej konferencyi, od którego zależy ostateczne zawarcie traktatu.

List otwarty Szella.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Pojawił się tu list otwarty do wyborców byłego prezydenta gabinetu p. Kolomana Szella. W liście tym p. Szell powiada, że ostatnie zajścia w parlamencie wywołały w nim bolesne postanowienie złożenia mandatu.

Ostatnie lata parlamentaryzmu węgierskiego wykazały absolutną konieczność zmiany regulaminu izbowego, jednakże nie może być to dokonem przez naruszenie obowiązujących ustaw. W ten sposób bowiem powstaje legalna niepewność i możliwość dalszych zawikłań.

Zamiast gwałtownego przeprowadzenia zmiany regulaminu, należało dążyć z wytrwałością do celu w ten sposób, żeby cała opinia publiczna, która dziś już uznaje konieczność zmiany regulaminu, zmusiła opozycye do uspokojenia się.

Aresztowanie socyalistów w Warszawie.

Warszawa. (Tel. »Dnia«). Portyer jednego z wielkich domów przechodnich w Warszawie doniósł policyi, iż w domu tym odbywa się jakieś zebranie. Żandarmi wpadli natychmiast do tego domu i aresztowali 37 osób, które się właśnie były zebrały na obrady, a między niemi kilku członków tego komitetu socyalistycznego, który wywołał ostatnie rozruchy. Odkryto także w tym domu tajną drukarnię socyalistyczną.

Podwyższenie podatków w Rosyi.

Petersburg. (Tel. Dnia«). Rosyjska Ag. tel. upoważniona jest do oświadczenia, że wiadomości zamieszczone w paryskim wydaniu »New Jork Heralda« o zamierzonem w Rosyi podwyższeniu o 25% wszystkich podatków na cele wojenne, jest wymysłem.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Combes odpowiadał na interpelacye dep. Delafosse w sprawie protektoratu Francyi nad katolikami na Wschodzie.

Oświadczył, iż rzecz ta nie należy wyłącznie od papieża i że koszta, jakie z tego tytułu Fracya ponosi, nie stoją w proporcyi do korzyści; mimo to, gdyby dzieło misyonarzy miało zniknąć, wezwanoby raczej nauczycieli, ażeby założyli tam szkoły świeckie. Zagraniczne misyonarze cofali swe podania o autoryzacyę wyłącznie na rozkaz papieża. (Protesty na prawicy). Na drugą interpelacyę dep. Chastent, oświadczył prezydent ministrów, że na propozycyę Stanów Zjednoczonych do drugiej konferencyi pokojowej w Hadze, minister spraw zagranicznych Delcassé odpowiedział przychylnie.

Proces dep. Syvetona.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Proces Syvetona odbędzie się przed przysięgłymi w pierwszej połowie grudnia w Paryżu.

Zajścia w Hull.

Londyn (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Petersburga, że zawarta tam wczoraj konwencya w sprawie zajść hullskich będzie w poniedziałek ogłoszoną.

Sytuacya parlamentarna

Ostatnia mowa dra Koerbera, wygłoszona na czwartkowem posiedzeniu Izby, uspokoiła nieco wzburzone umysły Niemców, tak, iż można mówić o polepszeniu się ogólnej sytuacyi. Stronnictwo niemiecko-ludowe, które najbardziej parło Niemców do ostrej opozycyi przeciw drowi Koerberowi, zawróciło. Na ostatniem posiedzeniu tego stronnictwa, zwyciężyły żywioły umiarkowane i powzięły uchwałę, która wprawdzie podnosi, iż sytuacya jest niezdrową, a przyczyny, dla których stronnictwo to żywi nieufność do rządu, nie zostały usunięte, ale nic nie mówi już o ostrej opozycyi. O zwrocie świadczy także dalsza uchwała, podnosząca konieczność solidarnego postępowania wszystkich stronnictw niemieckich, oraz wzywająca prezydyum klubu, aby zażądało od hr. Vettera zwołania konferencyi przewodniczących klubów, na którejby przeprowadzono dyskusyę nad środkami i drogami, prowadzącemi do uzdrowienia parlamentu. Stronnictwo niemiecko-ludowe chce więc pracować.

Mniej korzystne wrażenie zrobiła czwartkowa mowa dra Koerbera na Czechów. »Narodni Listy«, omawiając ją, stwierdzają, iż nie świadczy ona o dobrej woli i uczciwych zamiarach prezydenta gabinetu wobec Czechów. Niema w niej ani jednego zdania, z którego wnosićby było można, że słuszne żądania Czechów zostaną spełnione, przeciwnie, ponowne uroczyste zapewnienia i obietnice dra Koerbera, wystosowane pod adresem Niemców, są najlepszym dowodem, że prezydent gabinetu nie myśli jeszcze o zastosowaniu jasnych postanowień ustaw zasadniczych wobec Czechów, za daleko jeszcze do przyznania językowi czeskiemu zupełnego równouprawnienia lub założenia wszechnicy czeskiej na Morawach.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero we wtorek. Przez dni szereg toczyć się będą rokowania, w których między Czechami a rządem pośredniczą Polacy. Są wszelkie nadzieje, że rokowania te doprowadzą do pomyślnego rezultatu, tak, że Izba będzie mogła przystąpić do normalnej pracy, ale nie jest także wykluczonem, iż w ostatniej chwili wszystko rozbić się może i w parlamencie panować będzie chaos. Austrya przecież jest państwem niespodzianek. W każdym razie przyznać trzeba, że dr. Koerber dokłada wszelkich starań, aby parlament na normalne sprowadzić tory.

Rozłam, jak się zdaje, nastąpi w obozie Słoweńców. Na wczorajszem posiedzeniu klubu południowo-słowiańskiego poseł Susterszic żądał, aby klub prowadził dalej obstrukcyę póty, póki rząd nie odwoła namiestnika Krainy br. Heina. Większa część członków klubu sprzeciwiała się temu, wskutek czego zapewne p. Susterszic ze swymi miłymi przyjaciółmi, wystąpi z klubu.

Koło polskie na ostaniem posiedzeniu swojem uchwaliło, ażeby pp. prezes Dzieduszycki, Bobrzyński i Starzyński udali się w tych dniach do ministrów oświaty i skarbu, z przedstawieniem im tych najważniejszych potrzeb obu naszych uniwersytetów i politechniki, które koniecznie już teraz, jako najnaglejsze, muszą znaleźć finansowe uwzględnienie. Następnie Koło poleciło na wniosek p. Bobrzyńskiego, by członkowie izbowej komisyi budżetowej, pp. Abrahamowicz Eugeniusz, Byk, Górski, Grek, Henzel, Komorowski i Starzyński, przestudyowali już teraz cały budżet na r. 1905 i przedstawili Kołu w najbliższym czasie wszystkie te punkta i sprawy, co do których preliminarz budżetu na r. 1905 jest niedostateczny.

Pogadanki o wojnie.

Umiera — a skonać nie może.

(Z) Generalny sztab japoński a z nim marszałek Oyama czekają na hasło barona Nogu z pod Potu Artura: »Ja moje zrobiłem, czyńcie wy dalej co do was należy!«

Tego hasła oczekuje Japonia z upragnieniem, że tak powiem »idealistycznem«. Port Artura, po częściowem zniszczeniu floty rosyjskiej w lutym i w marcu, nie miał takiego znaczenia dla Japończyków, jak np. Metz lub Plewna, owe dwa brytany, co strzegły głównej drogi do serca zajmowanego kraju.

Port Artura leży z boku od linii głównego pochodu wojsk japońskich i po zdobyciu przez Japończyków Dalnego i Inkau zeszedł do znaczenia niemiłego czyraka, na który należało nałożyć porządny opatrunek w formie oblężniczej armii i zaczekać aż pęknie sam, t. j. wygłodzi się i skapituluje.

Tę taktykę wskazywał zdrowy rozsądek i za nią oświadczyli się prawie wszyscy sprawozdawcy wojenni w Europie.

Tymczasem okazało się, że chłodni, trzeźwi i bardzo rozważni na wielu punktach Japończycy, zapłonęli ku Portowi Artura jakim idealistycznym afektem, czy kaprysem, który bądź co bądź nie licował z ich ogólną taktyką. Podrażniona duma narodowa odezwała się żywem echem »Za jaką bądź cenę Port Artura musimy: odebrać — wszak w r. 1895. zdobyliśmy go: on nasz, a nie rosyjski«. Wskutek tej zadraśniętej dumy, a może i w przewidywaniu, że po upadku Portu Artura skłonniejszą będzie do zawarcia pokoju, Japończycy zagięli zjadliwy parol na fortecę i poszli dalej, niżeli im zdrowy rozsądek nakazywał.

Co się działo i dzieje pod Portem Artura, tego doprawdy żaden z korespondentów nie mógł wiedzieć. Wśród powodzi bajek, czerpanych z Czifu od chińskich brygantów i rybaków, a najeżonych przeróżnymi »szanami« (Erlung-szan, Czinkwan-szan i dwudziestu innymi szanami) — otóż wśród tej powodzi pogłosek prawda ginie, jak we mgle. Bo nawet gdyby prawdziwemi były wszystkie te bardzo liczne ataki armii oblegającej port, ataki, kończące się według wersyi chińskiej olbrzymiemi stratami po stronie Japończyków, gdyby prawdziwymi były szalone szturmy na niektóre »szany«, to przecież i w tym razie sprawozdawca europejski nie znający ani dokładnego położenia, ani uzbrojenia poszczególnych fortów nie bardzo będzie mądry z owych pogłosek, czy też faktów prawdziwych.

Wartość i znaczenie fortu *A* czy *B* dla pewnej twierdzy jest tej twierdzy tajemnicą, której pilnuje się jak oka w głowie. (Przemyśl, Modlin). Tajemnica twierdzy Artura zmieniła swą fizyognomię już w ciągu kampanii nie do poznania, a tem samem wszelkie kombinacye oparte na szkicowych rysunkach fortecy z czasów przed rozpoczęciem wojny nie mają dziś żadnego znaczenia.

To też odłóżmy na bok wszelkie wieści z Czifu o przeróżnych »szanach« i podajmy krytycznemu rozbiorowi te jeno fakta co do których nie istnieją wątpliwości i przejdźmy po krótce historyą oblężenia portu Artura, a może na podstawie analizy dojdziemy do prawdopodobnych wniosków.

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

70) Powieść współczesna.

Dziwna rzecz! Jak wiele jest warunków szczęścia, jak łatwo je ująć, a jak mało ludzi je bierze i sięga po inne, zwodnicze trudne i dalekie nie widząc, że leżą w duszy bliskie, gotowe, pewne, niezawodne.

Praca zawodowa, książki, marzenia, towarzystwo czułej i kochającej, a doskonale go rozumiejącej matki byłoby mogło wypełnić życie zupełnie, atoli Pławiński poczuwał się do obowiązku brać udział także i w życiu towarzyskiej okolicy.

Od udziału tego nie mógłby się nawet uchylić, bo był na owe czasy fenomenalnem zjawiskiem, a zajęcie się nim stało się modnem i powszechnem na kilka mil w około. Nic dziwnego. Były to owe czasy, gdy mała tylko garstka nauczycieli wyszła z seminaryów nauczycielskich rozbiegła się po kraju.

Nauczycieli dawnego autoramentu, choć i pomiędzy nimi zdawały się wykształcone i inteligentne jednostki, należące wszakże do rzadkich wyjątków, na ogół biorąc stanowili stan upośledzony, prawie pogardzony. Było na stanowiskach nauczycielskich wielu dyaków, organistów, pisarzy gminnych, których inteligencya nader mała, a czasem i moralność wątpliwa trzymała na niższym szczeblu społecznym, a materyalna nędzą, w której żyli, szczebel ten w opinii ludzi jeszcze niżej znosiła.

Bogactwo imponuje bezmyślnej opinii publicznej, a ubóstwo poniża i potem przekonamy, że gdyby profesorowie uniwersytetów pobierali płacę dyurnistów, wielu ludzi nie poważałoby ich więcej, niż tych ostatnich. Nic więc dziwnego, że nędza materyalna nauczycieli w znacznej mierze stoi na przeszkodzie podniesieniu powagi stanu tego w oczach i przekonaniu bardzo wielu ludzi. Zaszczyt stanowiska bardzo często zawisłym bywa od wysokości poborów.

Pławiński był na owe czasy prawie unikatem. Młody, wykształcony, zawsze starannie ubrany, a nadto podniesiony jeszcze w oczach ogółu tem, że mu powierzono naukę hrabskiego dziecka i widywano w towarzystwie pań hrabiny i hrabianki, wszedł w modę, zapraszano go wszędzie, rozchwytywano.

Księdzówny, ekonomówny, leśniczówny, rzucały pożądliwem okiem na przystojnego młodzieńca, który obejściem się swojem tak odbijał od rubasznych i nieokrzesanych alumnów grasujących po okolicy.

Inteligencya prawdziwa ma to do siebie, że imponuje i pociąga swą wyższością natury choćby najbardziej nieokrzesane.

(C. d. n.).

Po bitwie obok miejscowości Kinczu (26—27 maja) port Artura został ze wszystkich stron otoczony przez Japończyków, — to fakt. Przez kilka następnych tygodni półwysep Kwantuński żarzył się od ciągłego ognia i to przeważnie nocami. Że ognie te były widziane z daleka to także fakt, bo można było je widzieć z dżonki od strony morza. Ale z drugiej strony faktem jest także, że Japończycy nie mieli dział oblężniczych pod ręką, że dopiero reparowali port Dalny — zatem nie oni atakowali Rosyan, jeno Rosyanie próbowali szczęścia w wycieczkach.

Dopiero w miesiąc później nadciągnęły działa ciężkie z Japonii i teraz zaczęła się prawdziwa oblężnicza robota. Z tych czasów mamy jeden jedyny raport prawdziwy, a wstrząsający grozą opisywanych potworności — raport księcia Radziwiłła, który umknął z Portu Artura.

Do dziś jeszcze widzę tę rękę japońską, opisaną przez Radziwiłła, która w ośm dni po szturmie domagała się białą chustką pomocy rodaków, aż wreszcie opadła ku ziemi. Odtąd znowu same pogłoski — aż dopiero 14 czy 16 sierpnia dowiadujemy się o ucieczce floty rosyjskiej z portu, o śmierci Withöfta i wezwaniu mikada do kapitulacyi. O tych faktach nikt nie wątpi. A powiadają one, że już w połowie sierpnia Japończycy na pewne posiadali w swych rękach pierwszą linię fortów i posunęli się ku drugiej linii tak blisko, że ciężkie ich pociski, wpadające do basenu poczęły stawać się niewygodnemi dla pancerników rosyjskich. Pancerniki, straciwszy admirała, straciły i głowę, wróciły do basenu i zdały się odtąd na łaskę i niełaskę japońskich pocisków. Od połowy sierpnia słyszymy w dalszym ciągu o różnych »szanach«, lecz *de facto* o postępach armii oblężniczej nie wiemy nic dokładnego. A przecież na podstawie wyliczonych wyżej faktów kilka jasnych wniosków da się wyciągnąć. I tak: Szturmy japońskie w lipcu i pierwszej połowie sierpnia musiały być istotnie bardzo częste i krwawe skoro udało im się posiąść kilkanaście przednich fortów w tak krótkim czasie. Dzięki tym krwawym szturmom dopięli celu, tj. dobrali się do okrętów, o które im głównie chodziło. Atoli od 16 sierpnia tj. od chwili, w której część floty rosyjskiej rozprysła się, a druga część wróciła do basenu — dalsze krwawe i forsowne szturmy były właściwie bezcelowe. Wszakże japońskie strzały działowe atakowały już okręty w basenie, mogły zatem w dalszym ciągu z tym samym atakować je skutkiem; flota bałtycka jeszcze nie ruszyła była z Kronsztadtu, a więc i z tej strony nie było nacisku. Na takich to danych można oprzeć twierdzenie, że od tej chwili taktyka oblężnicza Japończyków zmienia swą formę a mianowicie przeobraża się z ataku pełnego brawury »idealistycznej« w systematyczną robotę inżynierską.

I tak jest niewątpliwie. Dziś mamy już koniec listopada, a pierwsza linia fortów znajdowała się w ręku Japończyków jeszcze w połowie sierpnia. Skoro pierwszą linię sforsowali w 40 dniach czemu nie sforsowali drugiej w 100 dniach? Prawdopodobnie dlatego, że zamiast forsować na przebój, poczęli kopać zygzakowate rowy, podkładać miny i prowadzić tz. »wojnę minową«. Dzięki tej kreciej robocie, musieli już niewątpliwie dobrać się do niektórych fortów wewnętrznych, lecz o ile i w których punktach to zagadka.

Zagadkę tę rozświetlają nieco ostatnie wypadki, a mianowicie wysłanie z Portu Artura trzech kontrtorpedowców, z których dwa zginęły, trzeci zaś dzięki prawdopodobnie swej wspaniałej nazwie (Roztropny), która zastąpiła tym razem olej w głowie oficerów — zdołał umknąć, dotrzeć do portu chińskiego przesłać depesze Stössla i wysadzić się w powietrze.

Jeżeli rzuca się na pastwę nieprzyjaciela trzy kontrtorpedowce po to tylko, aby przesłać jakąś wiadomość, to zaiste wiadomość ta musi być s t r a s z n a.

Z tych faktów możnaby takie wnioski wyprowadzić.

1) Położenie Portu Artura musi być już dziś rozpaczliwe i gotów on paść lada chwila o ileby Japończycy chcieli ponieść w dalszym ciągu olbrzymie ofiary i przypuścić krwawy szturm po szturmie.

2) Mimo tego rozpaczliwego położenia portu Japończycy swej ostatniej taktyki systematycznej najprawdopodobniej już nie zmienią i czując wyczerpanie przeciwnika nie zaryzykują ani jednego batalionu niepotrzebnie. Wszakże mają czas. Flota bałtycka może dojechać na wody chińskie dopiero z końcem stycznia (jeżeli wogóle dojedzie), a do końca stycznia jeszcze daleko. Tymczasem głód i choroby zrobią swoje.

Z KRAJU.

Z Krakowa telegrafują nam, że wczoraj wieczór przybył tam osobny pociąg, wiozący przeszło 400 dezerterów rosyjskich. Niektórzy z nich przybyli z żonami i dziećmi. Większość pozostała w Krakowie, gdzie zaopiekował się nimi miejscowy komitet, który wysyłać ich będzie następnie dalej partyami. Tylko niewielu odjechało natychmiast do Wiednia. Zbiegowie opowiadają niesłychane rzeczy o wyzysku ze strony żandarmów i straży granicznej.

— Jak już wczoraj doniosłem, arcyksięstwo Stefanowie zwiedzali Kraków, poczem zaproszeni zostali do Balic, do ks. Radziwiłłów.

Wczoraj odbyło się na cześć arcyksięcia polowanie w Balicach, w 7 strzelb, z nader świetnym rezultatem; padło blisko 600 sztuk zwierzyny w ciągu paru godzin zaledwie, a sam arcyksiążę ubił 135 sztuk, głównie bażantów.

Wieczorem odbyło się bardzo piękne przyjęcie u ks. Radziwiłłów.

— Wczoraj wiceprezydent sądu kraj. karnego p. Pogorzelski dopełnił administracyjnej kontroli kaźni, w której siedzi uwięziony st. komisarz policyi, Stanisław Balicki; dzisiaj przedpołudniem taką kontrolę przeprowadził osobiście prezydent sądu kraj. wyższego p Hausner. O ile słychać, Balicki siedzi w kaźni z jednym tylko inteligentnym współwięźniem, izraelitą. Znajduje się w stanie wielkiego przygnębienia.

W przeciągu kilku dni miał się znacznie zmienić i postarzeć. Prosił podobno o dostarczenie do kaźni herbaty, ponieważ nic jeść nie może. Brat uwięzionego, p. Józef Balicki, prosi nas o zaznaczenie, że S t a n i s ł a w B a l i c k i w zakładzie zastawniczym A n g e l u s a, prócz pięciu książek oszczędności, należących do konduktorów, nie zastawił innych kosztowności lub papierów wartościowych, któreby były depozytami policyjnymi. Miał wprawdzie zastawione niektóre przedmioty wartościowe, ale te były własnością żony Stanisława Balickiego.

Z Tarnobrzega. W niedzielę dnia 20. bm. odbyło się staraniem komitetu Towarzystwa imienia St. Jachowicza przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczono na fundusz wybudowania ochronki dla biednej, a osieroconej dziatwy powiatu. Odegrano dwie komedye: jednoaktową Bobrowskiego p. t. »Nie mów hop, aż nie przeskoczysz« i dwuaktową ze śpiewami pt. »Przybłęda« Ziółki. Amatorowie grali jak zwykle bardzo dobrze, a sukces kasowy znacznie zasilił kasę tego humanitarnego towarzystwa, które pod troskliwą i pełną poświęcenia opieką fizyka tutejszego dr. Mamidłowskiego rozwija się pomyślnie.

W Sobowie odegrano na dochód restauracyi miejscowej kaplicy również przedstawienie amatorskie, złożone ze sztuk »Kajcio«, Dobrzańskiego, »Stefan z Pokucia«, Ładnowskiego i »Flisacy« Anczyca. Włościanie licznie zebrani powitali z wdzięcznością to widowisko, jakiego jeszcze we wsi swojej nie oglądali, dziękując za starania i trudy p. Pierożyńskiemu, naczelnikowi stacyi sobowskiej, kierującemu tem przedstawieniem.

W Smyklach włościanin Michał Marek, starzec około 70 letni w dniu 23. bm. począł dla jakiejś błahej i urojonej przyczyny w nieludzki sposób katować swoją gluchoniemą synowę, a gdy syn jego Antoni stanął w jej obronie i uniemożliwił dalsze znęcanie się nad nią, wydarłszy mu z rąk luśnię, stary przysiągł mu zemstę i nie czekał długo, bo w chwilę później, gdy Antoni wyszedł na podwórze, zaczajony ojciec wybiegłszy z ukrycia, uderzył go kilkakrotnie siekierą w kark i w głowę, a kiedy ten zbroczony krwią padł na ziemię, wówczas okrutny ojciec począł go rąbać w tak straszliwy sposób, że nieszczęśliwemu aż wnętrzności na wierzch wystąpiły i wobec tak głębokich ran i połamanych kości nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Zabójcę odstawiono do c. k. Sądu w Tarnobrzegu. Charakterystyczną jest okoliczność, że wobec obcych Michał Marek był zawsze uprzejmym i tylko nad swoją rodziną pastwił się od dawna, która kilkakrotnie w naiwności swej oskarżała go przed proboszczem, wyczekując na próżno poprawy Michała.

Dnia 15-go pękł w gorzelni w Żabnie kocioł odpędowy, zalewając warem dwóch robotników Walentego Ideca i Jana Latawca. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie zdołano opatrzonych utrzymać przy życiu, obydwaj zmarli w dniu 20. Dochodzenie karno-sądowe w toku. *L.*

Z Rzeszowa donoszą: W dniu wczorajszym odbyło się w naszem mieście poświęcenie budynku II. gimnazyum. Obecny był ks. biskup Pelczar, Namiestnik hr. Potocki, wicepr. Rady szkolnej dr. Płażek, inspektorowie szkolni i reprezentanci władz rządowych i autonomicznych. Po uroczystości kościelnej i przemówieniach dyrektora dra Warmskiego, Nogaja i ucznia VII kl. Dobii — zwiedzili goście sale szkolne i urządzenia. Stamtąd udali się wszyscy na obiad do marszałka powiatu p. St. Jędrzejowicza do Jasionki.

Z Borysławia pisze nasz korespondent: Wczoraj wybuchł tutaj znowu pożar w kopalniach nafty. Ogień ogarnął szyb nr. 24., należący do syndykatu borysławskiego, głębokości 913 m. i dający silne gazy. Szyb leży na Ratoszynie, obok wielkiego rezerwoaru. Pożar w kilka godzin zlokalizowano. Obecnie — gdy to piszę — przygasa. Przyczyną pożaru stała się iskra elektryczna przy zakładaniu lampki. Dwóch robotników doznało lekkich poparzeń na rękach.

Z Koropca piszą nam: Tutejszy gr.-kat. wikary i katecheta w 4-klasowej szkole ks. Krochmaluk wcale nie postępuje w duchu miłości chrześcijańskiej, lecz sieje ustawicznie niezgodę między Rusinami a Polakami — zakazując mówić w polskiej szkole dzieciom nawet polskim po polsku, nazywając ich Rusinami obrz. łacińskiego. Nadto zabawia się doniesieniami do władz szkolnych na nauczycieli Polaków (naturalnie bezpodstawnie, co wykazało śledztwo) itd

Czasby już był najwyższy — by Rada szkolna zrobiła z tym panem porządek.

Ze Szczakowej donoszą nam o uroczystości pierwszej rocznicy poświęcenia nowego kościoła im. św. Elżbiety, którego wystawienie jest zasługą ks. dziekana Stefana Skoczyńskiego. Do niego więc udała się deputacya Rady gminnej ze Szczakowej z burmistrzem Linden, który po stosownem przemówieniu, wręczył ks. Skoczyńskiemu adres dziękczynny. Jak potrzebną była u nas

świątynia pańska dowodzi fakt, że na każdem nabożeństwie kościół po brzegi wypełniony.

Macierz szkolna na Śląsku.

Dziś odbędzie się w Cieszynie walne zgromadzenie członków »Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego«. W sprawozdaniu z czynności Zarządu za czas od 15. września 1903 do 16. września 1904, czytamy:

Ubiegły rok szkolny był dla »Macierzy« rokiem pracy i wewnętrznych reform. To bowiem, co przez lata całe powolnie przygotowywano, weszło w bieżącym roku w życie.

Formalny kontrakt odstąpienia gimnazyum, a z niem i budynku rządowi — podpisał Zarząd dnia 5. sierpnia 1904 i odesłał rządowi krajowemu do Opawy. Tym sposobem sprawa ta ostatecznie załatwioną została.

Obecnie starać się należy, aby liczba uczniów corocznie ile możności wzrastała, gdyż tylko tym sposobem udowodnimy, że gimnazyum to jest dla ludności naszej potrzebne. Dziś liczy gimnazyum 209 uczniów. Jak najwięcej zatem przysposabiać potrzeba uczniów, którym zresztą tylko na tej drodze, po ukończeniu tej szkoły średniej, stoi otworem świat cały, bo może się poświęcać jakiemukolwiek zawodowi i godnie służyć rodzinnemu kraju.

Powtóre należy wszelkiemi siłami starać się, aby szczególnie uboższej młodzieży ułatwić kształcenie się w gimnazyum przez zbieranie funduszów na stypendya i na założenie bursy, która jest u nas niezbędnie potrzebna.

Paralelka polska I. roku seminaryum nauczycielskiego została już otwarta z początkiem roku szkolnego 1904-5, a za nią, da Bóg, przybędą i dalsze lata. Zostały wreszcie długie i mozolne usiłowania tym sposobem uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Nie jest ta sprawa tak załatwiona, jak zamierzaliśmy i jakby sobie ludność polska na Śląsku życzyła; ale co w danych warunkach uzyskać się dało, to uzyskaliśmy, przy czem nie możemy zapominać, że i tu wiele mamy do zawdzięczenia Kołu polskiemu.

39 uczniów jest na I. roku, a co dwa lata nowe wpisy odbywać się będą tak, że za lat kilka panujący dotąd dotkliwy brak polskich nauczycieli na Śląsku będzie należał do anachronizmów.

Ochronka polska w Michałkowicach została dnia 2. października br. uroczyście otwartą. Ochronka zbudowana jest kosztem 15.625 koron. Na razie jest tylko jedna klasa, w której się mieści 90 dzieci.

Dwuklasowa szkoła polska na Zbytkach w Niem. Lutyni buduje się. Z wiosną, a najdalej z końcem czerwca 1905 ma być budowa ta zupełnie wykończoną, i zarządowi oddaną, poczem szkoła ta z początkiem przyszłego roku szkolnego 1905-6 musi być otwartą.

Otwartą też została pierwsza klasa pięcio klasowej szkoły w Polskiej Ostrawie.

Polska szkoła ludowa w Cieszynie rozwija się bardzo pomyślnie. W bieżącym roku 1904-5 zapisało się do niej 342 do 5 klas i zatrudnia w niej 7 sił nauczycielskich. W ubiegłym roku szkolnym otrzymała ta szkoła prawo publiczności.

Co do kursów uzupełniających dla dziewcząt, to rozpoczęły się one 19. października br. Dziewczęta w liczbie 20 przychodzą 2 razy tygodniowo na wykłady, które się odbywają w polskiej szkole ludowej w Cieszynie.

Następnie składa Zarząd serdeczne podziękowanie za ofiary na cele seminaryum, szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie i na wybudowanie ochronki polskiej w Michałkowicach p. Antoniemu Orzechowskiemu. Również składa Zarząd gorącą podziękę Komitetowi Polek, na którego czele stoi p. Marya Dybowska, a który zajmował się rozdawaniem obiadów dla dziatwy i urządzeniem dla niej »Gwiazdki«.

W końcu podnosi Zarząd, iż zastosował się do wszystkich życzeń, wyrażonych w roku zeszłym przez Komitet warszawski, opiekujący się gorąco sprawą Śląska.

Dochody „Macierzy“ wynosiły w roku sprawozdawczym 39.274 kor. 43 hal., wydatki zaś 53.452 kor. 4 hal., tj. o 14.177 kor. 61 h. więcej niż dochody. Majątek »Macierzy« nie zmiejszył się jednak o tę kwotę.

Koszta utrzymania gimnazyum począwszy od jego założenia do upaństwowienia wynosiły 402.841 kor. 93 hal.

Członków przybyło w ostatnim roku 206, pomiędzy tym 12 założycieli. Obecna liczba członków wynosi 1417, między tymi 10 honorowych, 364 założycieli i 1043 zwyczajnych.

MAŁY FEJLETON.

Koloman Mikszath.

Humoreska.

Jak ugościłem Pawła.

Ot, właśnie nadchodzi niecierpliwy woźnica strzepnął swoim płaszczem tak energicznie, że aż się dokoła niego utworzyła sadzawka.

— Dzień dobry — powiada.

— Co, już dzień?

— Czas nie stoi, wielmożny panie

— Zaraz idę. Ale nie napiłbyś się pan kieliszka wódki?

— Dlaczego nie miałbym się napić — odparł wesoło i mrugnął oczyma.

Rusałka skoczyła zwinnie i napełniła kieliszek, a ja zdobyłem nową chwilę na rozmowę.

— Czy trafika zawsze tak długo otwarta?

— Czasem jeszcze dłużej.

— Musi być wielu kupujących.

— Przy ulicy Andreassego zawsze panuje silny ruch i otwarte drzwi ściągają ludzi, ale i róża między cygarami.

— Róży kupić nie można, a ludziom ona nie wierzy.

— Pani nie dowierza ludziom? To niemożliwe.

— Myśli pan inaczej?

— Z pewnością. Gotówbym nawet iść w zakład.

— Ale co z wami, stary? Może jeszcze jedną miarkę, co?

— Dwa razy kosi Węgier — odrzekł z uśmiechem.

Miało to oznaczać, że napiłby się jeszcze.

— Jak się nazywacie.

— Paweł Szperling. Do usług.

— Zapalcie sobie także. Tam jest tytoń na półce. A może jeszcze kieliszeczek?

— Trzy razy pije Węgier — odpowiedział Szperling i wychylił trzeci kieliszek.

— Tak moja panienko, co do mnie, ja wierzę w miłość i wierność. Jestem żyjącym przykładem tych uczuć.

— Co też pan wyplata.

— Posłuchaj pani mojej historyi. Kiedy w Eperies chodziłem do szkoły, zakochałem się w Esterce Jezepi. Miała ona duże, niebieskie, połyskujące oczy i dołeczki głębokie w buziakach i na bródce. Tylko jej nosek był nieco do góry zadarty... Szperling, jeżeliś pan głodny, wybierz sobie coś do przetrącenia. A może także jeszcze jeden kieliszek?

— Cztery kwadranse biją w godzinie— zawołał wesoło stary, który widocznie na każdy raz miał jakąś gadkę w zanadrzu.

— Esterka, to moja pierwsza miłość. Jej inicyałami zapisywałem wszystkie książki i wyrzynałem je na drzewach, gdy jednak opuściłem Eperies i udałem się do Selmer, myślałem, że mi serce pęknie z rozpaczy. Całymi tygodniami nie patrzyłem na kobiety, z wyjątkiem na moją gospodynię Józefę Katka, starą chudą niewiastę z wystającą naprzód brodą i w głębi duszy podziwiałem jej męża, jak mógł wyszukać sobie taką towarzyszkę życia. Ale przyjdź-no panienko nieco bliżej.

— Ja i stąd dobrze słyszę. Więc cóż dalej?

— Wówczas ujrzałem raz w kościele piękną młodziutką dziewczynę... Co prawda nie miała ona takiej rumianej buzi z dołeczkami jak Esterka, ale jej nosek był tak samo jak u Esterki nieco zadarty do góry. I dlatego to właśnie noska zakochałem się w dziewczynie.

— Oto lekkoduch i pan to sam opowiadasz!

— Sąd wyda pani dopiero na końcu, a teraz idźmy dalej... Phi!.. trzecia godzina. Wnet zacznie świtać. No, zaraz, zaraz Szperling. Pij pan i nalewaj sobie sam.

— Mnogo gwiazd na niebie!... rzucił stary i zatarł radośnie ręce.

— Małgorzatką zwał się mój nowy ideał. Miała ona podłużną, bladą twarzyczkę i pieprzyk pod lewem okiem, który ją nieco szpecił.

— Tak?... ja myślałam że zdobił.

— Dajże pani pokój. Pisałem dla niej wiersze wielbiąc w heksametrach głównie jej włosy, oczy i nos, ale o pieprzyku nie wspomniałem ani słowa. Atoli gdym Szelmec i Małgorzatkę opuścił, aby udać się do Pesztu na studya prawnicze — pierwszy pieprzyk, który na twarzy kobiecej ujrzałem, zmienił mnie w swego wiernego niewolnika. Pani się śmieje?! Ależ z tego, com dotąd opowiedział, wynika przecież jak na dłoni, że wciąż jeszcze kochałem Esterkę...

— Oczywiście, oczywiście!...

— Nazywała się ona Kasia Sperbo, a miała małą rozkoszną figurkę i liczko pełne wyrazu. Główkę jej otaczały zwoje falistych blond włosów.

— Rozumie się, że miała ona znowu jakąś wadę.

— Zgadła pani. Jej bródka była cokolwiek zbytnio wysunięta naprzód, ale ja zakochałem się w niej *en bloc* tak, jak ją ujrzałem.

— Dobrze, ale ja czekam na ostateczną niespodziankę.

— Ta zaraz przyjdzie. Po kilku latach wróciłem do Selmer i zgadnij pani, kto mi znów głowę zawrócił.

— Małgorzatka.

— Gdzież tam. Szkaradna pani Katka podbiła mi serce z kretesem, gdyż miała tak samo wystającą bródkę, jak Kasia. Jak pani widzi, jest to logiczne następstwo odradzającej się wiecznie miłości.

— Wspaniała logika.

— A przecież gdy obecnie patrzę na panią, czuję doskonale, że wciąż jeszcze kocham Esterkę, gdyż pani Katka miała właśnie taką samą talię i taki sam nosek jak pani.

Przy tych słowach chciałem ją pochwycić w ramiona, lecz ona wyrwała się szybko i wybiegła do przyległego pokoju.

(C. d. n.)

Po nowe życie.

Nędzny, wygłodniały tłum zmęczony tułaczką, przejęty strachem uciekiniera, gromadzi się w miasteczku granicznem. Młodzi, w pełni wieku i siły, rzemieślnicy, robotnicy, kupcy, z żonami i dziećmi, zawiniątkiem w ręku, które zaledwie zdołano zabrać z całego gospodarstwa. Nie wierzą jeszcze, że tu już ich ręka wielkiego włoda-

rza dosięgnąć nie może, A delegat »komitetu dla niesienia pomocy...« tłumaczy im, że zaopiekują się tu nimi ludzie dobrej woli, że .. itd.

A tłum słucha — i zapomina o biedzie strasznej, co mu towarzyszyć będzie w tułaczce dalekiej, aż znajdzie ostoję.

...— Jak to — pytam — bez centa? ze żoną i dziećmi myślicie zajechać tak daleko?.., Chcecie teraz na nowo zakładać swoje ognisko, od nowa szukać warunków bytu...?...«

A ktoś inny sądzi, że tułaczka wśród takich warunków gorsza może, niż wojna...

A tłum woła: »Nie chcemy służyć carowi...!«

* * *

Uroczysty nastrój, wspaniałe stroje, od orderów blask bije na twarze bezorderowych, mowy nastrojowe, ukłony, podziękowania, dowody lojalności i bezgranicznej wdzięczności malują się na twarzach wszystkich. A pośród tłumu wyrasta wielki pomnik kobiety-władczyni. Silne pięści wskazuje zgromadzonym, twarz wykrzywiona ironicznie, a oko ze zdziwieniem bezlitosnej radości spogląda na gości, co przyszli »wielką« uświetnić chwilę... A potomkowie błękitnej krwi protoplastów, jakby tego wzroku wytrzymać nie mogli, najniższe biją pokłony, aż do ziemi pochylają swe dumne czoła... Ekscelencya zadowolona. »Cały naród wziął z najuniżeńszą pokorą i miłością udział w tym wyrazie hołdu i szczęśliwy był, iż daną mu była sposobność...« itd. — brzmi najwyższy raport.

* * *

Na ulicach Warszawy — ruch ogromny, gorączkowy, podniecony. Ze wszech stron ciągną protestujące tłumy. Rozbite w jednem miejscu, gromadzą się ze zdwojoną siłą na innem. Pieśń tłumów łączy się z pieśnią nabożnych, wychodzących z kościoła, krew leje się strumieniem — kozacy harcują po ludziach — a ulica woła: »Nie chcemy służyć carowi!...«

* * *

...I oto zeszli się »zastępcy ludu« wiecznych tułaczów i zapragnęli obmyśleć środki pomocy dla jego niedoli — i zaczęli swą pracę od... wyrazów hołdu dla cara — inicyatora wiecznego pokoju. I oto zeszli się znowu już na ziemi rosyjskiej, by radzić o sobie, i zaśpiewali »Boże caria chrani«. A pieśń odbiła się szerokiem echem po całem świecie i wywołała zdumienie...

I wkrótce przyszła odpowiedź tego, na którego cześć śpiewano:

Kiszyniew, Mohylew, Odessa — —

A jako odpowiedź entuzyastom dla pokojowej konferencyi — zaborcza wojna, rzeź, jakiej równej historya nie zna.

* * *

Ze wszech stron gromadzą się tłumy. Nędzne, wygłodniałe, wycieńczone ucieczką, bez grosza, bez środków, bez odzieży w świat pędzą — po nowe, po...wolne życie.

A przedstawicielom ludu śpiewają: »Nie chcemy służyć carowi!«

Jaś i Grześ, Sergiej i Misza, Leib i Icko, »cały naród« woła: Nie będziemy służyli carowi!«

M. Bohrer.

Dzień literacko-artystyczny.

— Z teatru. „Tkacze“ cieszą się u nas tak wielkiem powodzeniem, że codziennie tłumy gromadzą się w teatrze. Wskutek tego prócz sobotniego szóstego danem będzie jeszcze dodatkowe siódme przedstawienie „Tkaczy“ w niedzielę wieczór, na które bardzo wiele osób z prowincyi przybywa.

W poniedziałek powtórzoną jeszcze będzie melodyjna operetka „Gniazdo Jaskółek.“ We wtorek ku uczczeniu rocznicy Listopadowej daną będzie Wyspiańskiego „Warszawianka“ z panią Solską i oraz znakomite dzieło muzyczne Moniuszki „Widma“ (Dziady).

We środę ujrzymy wznowienie przepięknej sztuki Musseta „Nie igra się z miłością“ z udziałem pani Bednarzewskiej, Wojnowskiej, Jankowskiej, oraz pp. Nowackiego, Solskiego, Feldmana i Romana, w głównych i popisowych rolach pani Bednarzewska odegra w tej sztuce jedną ze swych najlepszych kreacyj scenicznych jaką jest rola Kamilli.

We czwartek daną znów będzie wyborna komedya „Lekkomyślna Siostra,“ a zaś w piątek w sobotę i w niedzielę ujrzymy nowość operetkową, którą będzie „Narzeczona Milionerka,“ operetka Bertego z repertoaru teatru, „an der Wien,“ główne role odtworzą panie: Kliszewska, Miłowska, Kasprowiczowa, pp. Lelewicz, Okoński, Kratochwil, Kosiński i inni, w przyszłą niedzielę odbędą się w teatrze aż trzy widowiska, gdyż prócz popołudniowego i wieczornego przedstawienia danym będzie o pół do pierwszej w południe „Poranek Japoński“ wielce ciekawe widowisko.

Z „Filharmonii“ lwowskiej donoszą: Sobotni koncert p. Felicyi Romanowskiej, pieśniarki ze współudziałem pianisty p. Głowackiego i skrzypka p. Perutza, na dochód Towarzystwa św. Salomei zapowiada się doskonale.

W poniedziałek znakomity skrzypek Bronisław Huberman, zachwyci melomanów mistrzowską grą swoją. Z Londynu, gdzie koncertował z niebywałem powodzeniem, udał się wielki artysta do Paryża, gdzie w sali Erarda porwał słuchaczy. Do grona tych, którzy zachwycają się jego talentem, należą: królowa Rumunii, poetka Carmen Sylva, a Najjaśniejszy Pan Cesarz Franciszek Józef ofiarował artyście najmiłościwiej prócz orderu — skrzypce prześliczne, stare, niezmiernej wartości. — Krytyka paryska pod świeżem wrażeniem gry mistrza — podziwia kolosalną technikę, subtelne uczucie i głębokie zrozumienie utworów, które odtwarza Nazywają go poetą skrzypków, stawiając Hubermana wyżej niż najbardziej znanych skrzypków światowej sławy.

W poniedziałek 28. b. m. odbędzie się koncert mistrza Bronisława Hubermana. Znakomity skrzypek grać będzie ze współudziałem pianisty p. R. Singera. Program jest następujący: I. 1) Bruch. Koncert Nr. 2. D-moll. a) Adagio, b) Recitativo, c) Finale—(skrzypce). 2) Szopen. Andante spianato z Polonaise (fortepian). 3) Bach. Adagio e Fuga (skrzypce). 4) Liszt. Legenda (fortepian). 5) Gaunod — Wieniawski — Faust. Fantazya (skrzypce).

W Londynie, gdzie przed kilku dniami znakomity artysta z niebywałem powodzeniem koncertował, „St. James's Gazette,“ pisze, że „wielki polski artysta“ w zachwyt wprowadzał słuchaczy. Sława Hubermana, jako pierwszego bezprzecznie obecnie skrzypka, jest tak ustalona, że jego *tournée* artystyczne, jest tryumfalnym pochodem we wszystkich stolicach Europy. Nazywają go polskim Paganinim.

W koncercie p. Felicyi Romanowskiej, który odbędzie się dzisiaj w sali „Filharmonii,“ kierownictwo artystyczne i akompaniament objął prof. Fr. Nauhauser.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, po raz szósty (nowość) „Tkacze“ (die Weber), sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hautmanna.

W niedzielę popołudniu „Konfederaci Barscy,“ dramat historyczny w 2 aktach Adama Mickiewicza. Zakończy „Widma“ (Dziady) dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki, słowa Adama Mickiewicza.

Wieczorem po raz siódmy (**nowość**) „Tkacze“ (die Weber), sztuka **w 5 aktach** przez Gerharda Hauptmanna.

W poniedziałek po raz szósty (nowość) „Gniazdo Jaskółek“ (Les Hirondelles), operetka w 3 aktach Maurycego Ordonneau: tłumaczył Adolf Kitschman, muzyka Henryka Herblay'a.

We wtorek ku uczczeniu rocznicy Listopadowej (przedstawienie popularne po cenach zniżonych) „Warszawianka,“ pieśń r r. 1831 przez Stanisława Wyspiańskiego.

Z bruku.

Uczniowie między sobą, a profesorowie na konferencyach mówili o nim, jako o genialnym chłopaku. Był w VI. klasie, a znał już dokładnie dzieje powszechne według Sokołowskiego i Onckena, literaturę polską według historyi Tarnowskiego, a za realia klasyczne i sam Momsen *maxima cum laude* by go aprobował. To też na inspekcyach i egzaminach popisywano się Kaczorkiem, jak cudownem dzieckiem, a on uczył się coraz żarliwiej i marzył o wielkiej przyszłości.

Tylko z matematyką był na bakier. Jego chłopska mózgownica nie mogła pojąć, na co mu te wszystkie logarytmy, tangenty, sinusy i cosinusy! Uczył się jej tyle, co musiał i to gniewało właśnie profesora matematyki, że tak zachwalany powszechnie uczeń o analityce i trygonometryi mierne ma tylko pojęcie.

Krótko przed końcem roku szkolnego wziął go na ścisły egzamin, który wypadł bardzo słabo. Dał mu parę bardzo ładnych, a zasadniczych problemów, które jednak Kaczorek zamiast rozwiązać, jeszcze bardziej zawikłał. Gdy nareszcie nie umiał objaśnić, czemu się równa $\frac{\sin. \alpha}{\cos in. \alpha}$, oświadczył mu profesor, że »zrył skandalicznie« i łupnął mu dwóję, która stanowiła sensacyę całego gimnazyum.

Chłopiec pojechał markotny do domu na wakacye, ale ślubował sobie, że się teraz zabierze do matematyki na dobre. Jednak ojciec jego, chłop pod Chodorowem, inaczej się na rzecz zapatrywał. »Masz repetować, to lepiej siedź w domu i pilnuj bydła!« zawyrokował stary, rad w duchu, że będzie miał w jedynaku wyręcę. Bronił się chłopak przed takim losem i ojcu u nóg się włóczył — i już stary mięknął, gdy guwerner w pobliskim dworze okradł państwa i uciekł, że żandarmerya het aż pod Lwów go ścigała. To znów dało staremu argument do ręki.

»Masz być, jak tamten, złodziejem, to lepiej chodź za bydłem i zostań uczciwym człowiekiem!«

Nie było rady na ojcowski opór. Franek mógł, co prawda, pójść do miasta i jak tylu innych własnemi siłami kończyć gimnazyum, ale bał się gniewu i złorzeczeń ojca. Z ciężkiem sercem chodził więc koło zagrody, a tylko cały dzień szeptał: *sinus a* dzielone przez *cosinus a* równa się... aż go we wsi za obłędka uważać poczęto. W końcu i sam ojciec przestał się dziwić, że Franek kiepsko stał w naukach, bo chłopcu



coś mózg zaćmiło i nawet w gospodarstwie nie było z niego spodziewanej pomocy.

*

Wczoraj odstawiał stary drzewo do Wydziału krajowego i wziął Franka ze sobą, aby pilnował wozu. Franek, jak zwykle, już trzy godziny siedział zadumany na furze przy ulicy Trzeciego Maja, gdy ujrzał nagle przechodzącego profesora matematyki.

Zakręciło się chłopcu w głowie... zamroczyło go... i wyciągając rękę do góry, zawołał: sinus *a*, dzielone przez cosinus *a*... Wyrwały profesora z poważnego zamyślenia te rodzime dźwięki i spojrzał na Franka, a poznawszy go pomimo chłopskiej guni, oburzył się na taką zaczepkę i kazał go aresztować.

Komisarz policyi, widząc przed sobą półgłówka, wypuścił go, upomniawszy ojca, aby syna idyoty nie przywoził więcej ze sobą do miasta.

Profesor zaś podczas obiadu opowiedział całe zajście żonie i dzieciom i zaapelował do ich opinii, czy nie dobrze uczynił, uwalniając gimnazyum od takiego zuchwalca i ulicznego napastnika?

St. B.

Ekonomista.

Budowa dróg wodnych w Galicyi. Z Krakowa donoszą: Komisya dla reambulacyi części kanału spławnego Zator-Skawina bawi w Krakowie. Przewodniczył radca Namiestnictwa Ustyanowski; w skład jej zaś wchodzą pp.: dr Schuster, szef sekcyi w Ministerstwie handlu i naczelnik administracyjny dyrekcyi kanałów wodnych; radca dworu Urazik, techniczny dyrektor biura kanałów wodnych, radca dw. Struszkiewicz; sekretarz prokuratoryi skarbu Mączyński, radca dw. Blum i Markus z ministerstwa spraw wewnętrznych; starszy radca budownictwa Ingarden. Komisya ma zadanie zbadać na miejscu wobec stanu interesowanych trasę kanału od Zatoru do Skawiny i przeprowadzić ze stronami rokowania co do wykupna potrzebnych gruntów. Codziennie rano wyjeżdża komisyą koleją do Skawiny, następnie osobnym pociągiem dalej. Czynności komisyi potrwają do 12. grudnia. Po przeprowadzeniu reambulacyi i wykupna gruntów spodziewać się należy rozpoczęcia z wiosną budowy tej części kanału.

Giełdy pieniężne.

Paryż. 25/11 (Tel. „Dnia“. 3 procentowa renta 98·87, mąka 31·40.

Berlin. 25/11 (Tel. „Dnia“. Austryackie banknoty 85·00, spirytus —·—, Austryackie kredyty —·00, Disc. Commandit. 193·50.

Frankfurt. 25/11 (Tel. „Dnia“). Austryackie kredyty 211·80, Kolej państw. —·—, Diskonto 193 20, Laura —·—,

Wiedeń. 25/11. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 674·25, Akcye węg. Zakł. kred. 794·00, Anglobanku 285·00, Unionbanku 557·00, Laenderbanku 451·05, Bankvereinu 545·75, Bodencredit 969·00, Galic. banku hipot. 546·00, Kolei państw. 648·25, Kolei połud. 87·25, Kolei Elbenthal 416·00. Kolei północnej 5520, Kolei czerniowieckiej 582·50, Alpiny 491·00, Rima Muranyi 515.50, Prask. Tow. żelaz. 2349, Fabryki broni 543·00, tureckie tytoniowe 337·00, Galic. karpac. Tow. nafwego 1110, Obl. węgier. indem. 97·95, Renta majowa 100·05, Austr. renta kor. 100·15, Węg. renta kor. 98·10, 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99·15, 4 prc. listy Banku hip. 98·80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 proc. gal. obl. propin. 99·85, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·65, Losy tureckie 133·50, Marki 117·60, Ruble 254·00.

Wiedeń. 26/11. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·61, Renta majowa 100·05. Węg renta kor. 98·15, Akcye austr. Zakł. kred. 675·25 Akcye węg. Zakł. kred. 797·00, Akcye Anglobanku 285·00, Akcye Unionbanku 557·50, Akcye Bankvereinu 546·00. Akcye Laenderbanku 456·00, Akcye Kolei państw. 649·00, Lombardy 88·00, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 492·00' Akcye Rima Muranyi 516·00, Akcye Prask. Tow, zelaz. 0000, Losy tureckie 135·50, Ruble 254·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·15.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 25/11 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·10. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 25/11. (Tel „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 10·15 do 10·16. Żyto na kwiecień 7·94 do 7·95. Owies na kwiecień od 7·15 do 7·17. Kukurydza na maj r. 1905 7·52 do 7·53. Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie spokojne. Pogoda mróz.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 26. listopada br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów. (Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 8·90 do 9·25, Pszenica na termina 8·75 do 9·00, Żyto gotowe 7·00 do 7·10, Żyto na termina 6·65 do 6·75, Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·90, Owies obroczny na termina 6·50 do 6·75, Jęczmień pastewny 6·50 do 6·75. Jęczmień browarn. 7·10—7·30, Rzepak 10·25—10·50, Lnianka 0·—do 0·00, Groch pastewny 6·75 7·90, Groch do gotowania 8·50—10·50, Wyka 6·70—6·75 Bobik 6·50—6·75, Hreczka 0·00—0·00, Kukurudza nowa 8·75 do 9·00, Kukurudza stara 7·25 do 7·50 Chmiel za 56 kilo 230·00 do 240·00, Koniczyna czerwona 65·00 do 75·00, Koniczyna biała 55·00 do 62.00, Koniczyna szwedzka 60·00 do 70·00 Tymotka 23·00 do 25·00, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 44·50 do 45·—, Spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 do 00·00, Spirytus ekskontyngentowany 31·50 do 31·75.

Usposobienie co do pszenicy cośkolwiek słabsze, żyto utrzymuje się w cenie. Spirytus wykazuje zwyżkę cen.

Dyaryusz.

Sobota, dnia 26. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Konrada. — Grec. kat.: Joana Złot. — Słow.: Lechosław. — Wschód słońca 7·30. Zachód słońca 4·06.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Tkącze“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol 20 halerzy.

Niedziela, dnia 27. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: 1 Adw. Wirgil. — Grec. kat.: Fył. — Słow.: Tomir. — Wschód słońca godz. 7·32. Zachód godz. 4·05.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: Popołudniu „Konfederacyi“. Wieczorem „Tkacze“.

Poniedziałek, dnia 28. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Krescentego. — Grec. kat.: Hurya i Sams. — Słow.: Gościsław. — Wschód słońca 7·33 Zachód słońca 4·04.

[Wi]dowiska i koncerty. Teatr miejski „Gn[iazdo] do Jaskółek“.

Nowiny „Dnia“.

Mianowania i przeniesienia.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych: Stefana Sawułę z Mielnicy do Liska, a Jana Brysia z Liska do Halicza.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Jana Temnickiego, z Tarnowa do Krakowa.

P. Minister kolei żelaznych zamianował rewidenta dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, Tadeusza Monnégo, zastępcą naczelnika dla służby materyałowej w oddziale finansowym i rachunkowym tejże dyrekcyi.

Dalej zostali przeniesieni: starszy komisarz budownictwa i naczelnik sekcyi konserwacyi w Mszanie dolnej, Edmund Schrenzel, na takie samo stanowisko do Skolego, a adjunkt Szymon Bier ze Lwowa do okręgu dyrekcyi tryest-ńskiej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 27 bm. Prof. dr. J. Nusbaum: Budowa, czynności i klasyfikacya świata zwierzęcego, Cz. I. (z demonstr.) Zakład fizyczny Uniw. ul. Długosza l. 8. Początek o godzinie 5·20.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę dnia 27 bm. Brody: Prof. gimn. Dr. Mojmir, Anatomia ciała ludzkiego, Cz. II. (z demonstr.). — Delatyn: Prof. gimn. J. Załuski, O magnetyzmie (z doświadcz.). — Drohobycz: Prof. Uniw. Dr. K. Twardowski, Główne kierunki współczesnej filozofii. — Kałusz; Prof. Uniw. Dr. J. Zakrzewski, Własności ciał stałych (z doświad.). — Kołomyja: Prof. gimn. J. Jarosz, Czem się rośliny żywią i jak rosną (z dem.). — Przemyśl: Prof. gimn. Dr. L. Bykowski Zasaduicze prawa rozwoju, (z demonstr.). — Rzeszów: Prof. Uniw. Dr. M. Raciborski, O barwach roślin (z demonstr.). — Sambor: Doc. Uniw. Dr. P. Kucera, O przyczynach chorób zakaźnych. — Sanok: Prof. gimn. S. Basiński, Początki piśmiennictwa polskiego i okres złoty. — Stanisławów: Prof. gimn. A. Wondaś, Królestwo kongresowe w przededniu wybuchu powstania listopadowego. — Stryj: Prof. gimn. D. Wajcowicz, Siła ciężkości jej znaczenie w przyrodzie. — Tarnopol: Prof. seminaryum naucz. ks. M. Urba, Samobójstwo wobec etyki i rozumu. — Złoczów; Prof. gimn. J. Reiss, Fryderyk Chopin.

O dziennikarstwie. Zajmujący odczyt O „Dzienniku i dziennikarstwie“ wygłosił wczoraj dziennikarz p. Konstanty Srokowski w „Związku naukowo-literackim“. W ogólnych rysach skreślił prelegent historyę dziennikarstwa, następnie scharakteryzował jego istotę, twierdząc, że w społeczeństwie odgrywa ono w ogóle rolę bierną. Dziennik — zdaniem p. Srokowskiego — jest organem wzajemnego porozumiewania się, zwierciadłem, odbijającem stan danego społeczeństwa. Niema tedy dzien-

ników konserwatywnych, radykalnych i t. p., lecz są tylko grupy ludzi o takich przekonaniach i ci wiążą się, zakładają organ, a w nim propagują swe idee i dążności.

Analogicznie scharakteryzował prelegent rolę dziennikarza, żądając od niego, by stał na przeciętnym poziomie umysłowości ogółu swych czytelników. Wszelkie szkoły i akademie dziennikarskie uważa p. Srokowski za zbędne i nie prowadzące do celu.

Co do „etyki dziennikarskiej“, to dziennikarz musi czuć i rozumieć, co się dokoła niego dzieje — a patrzyć na to spokojnie, bezstronnie i z pewną dozą wyrozumiałości. Specyalnej etyki dziennikarskiej nie ma. Dziennikarz jest przedewszystkiem człowiekiem — obowiązuje go zatem ogólno-ludzka etyka.

Interesujący ten odczyt nagrodzili licznie zebrani słuchacze oklaskami — a dyskusya, która się wywiązała — była nadzwyczaj ożywioną.

Piątkową sesyę komisyi budżetowej Rady m. zajął referent dr. Aleksander Lisiewicz, który przedłożył rozchody budżetu zwyczajnego rubryki I.—X.

Na Reprezentacyę miejską uchwalono 31.710 koron.

Na płace urzędników magistratu 486.069 koron.

Na wynagrodzenia pomocników urzędowych proponował Magistrat 131.874 koron a przyjęto 134.000 koron, uwzględniając kwotę na zamierzony dodatek drożyźniany.

Płace służby uregulowane kwotę 112.413 koron.

Teatr miejski, t. j. koszta administracyi i konserwacyi 21.022 koron a koszt oprocentowania i amortyzacyi inwestowanego kapitału wynosi 141.459 koron.

Inne rubryki przyjęto podług przedłożenia Magistratu.

Przy rezolucyach uchwalono w myśl propozycyi i wywodu radnego Bol. Lewickiego dwie, obie zdążające do uregulowania i podniesienia stanowiska dyrektora Magistratu:

1) Wzywa się Prezydyum i Magistrat, aby dyrektorowi Magistratu bezwłocznie udzieliło stałego mandatu do odbywania wizytacyi biur, badania protokołów, szkontra: biur, wykazów zaległości, tudzież do wykonywania w ogóle całej pieczy nad porządkiem w Magistracie, nad personalem i jego użyciem, tudzież całą kontrolę prawidłowego toku spraw w Magistracie.

2) Druga rezolucya wzywa prezydyum, aby zwolniło dyrektora Magistratu od aprobaty aktów ze wszytkich departamentów, a przydzieliła tę czynność starszym radcom Magistratu.

Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się w poniedziałek dnia 28. listopada.

Dyrektor Magistratu. Jedno z popołudniowych pism dementuje podaną przez nas wiadomość o podaniu się na pensyę przez p. dyr. Lukasa. Otóż dla wyjaśnienia podajemy, że podanie to wniósł dyr. Lukas jeszcze w lipcu ubiegłego roku, a powtórzy je po Nowym Roku.

Kolej elektryczna bez szyn. Próby czynione wynalezioną przez Schiemana koleją elektryczną bez szyn, wydały rezultat bardzo zadowalający.

Urządzono próbne linie w Saksonii, w miejscowości Bielatal i w Westfalii, w miejscowości Grafenbrück, która to ostatnia służy do przewozu wapienia.

Ruch tą koleją odbywa się w zasadzie, jak przy tramwajach elektrycznych zapomocą przewodów nadziemnych, a jednak na gładkiej drodze zupełnie bez szyn, skutkiem czego koszta urządzenia są znacznie mniejsze niż tramwajów kolei zwyczajnych. W austro-węgierskiej monarchii budują koleje te fabryki urządzeń kolejowych firmy Roessemann i Kühnemann, w Pradze, w Wiedniu, Lwowie i Budapeszcie.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. Oddział lwowski urządza 27 bm. w niedzielę w Zamarstynowie wykład p. inż. E. Libańskiego w nowej szkole o godz. 4 popoł. p. t. „Jak wygląda nasz świat“ z obrazami świetlnemi.

Szantaż. Od niejakiego czasu wychodzi we Lwowie tygodnik „Karykatury“, którego redaktor, Włodzimierz Hołodyński, nieszczególną cieszy się opinią. Już kilkakrotnie w pismach różnych pojawiały się notatki, omawiające działalność „redaktorską“ tego pana, obecnie ukazał się list otwarty niejakiego St. Dubickiego, b. urzędnika namiestnictwa, który zwraca uwagę prokuratoryi na fakta zwyczajnego szantażu, dokonywanego pod firmą pseudo-dziennikarską. Po liście p. Dubickiego, który wskazał nietylko na działalność redaktora „Karykatur“, lecz zajął się także tygodnikiem „Reformator“ posypała się walka afiszowa, z której pewne konsekwencye wyciągła prokuratorya państwa. Dokonała rewizyi u Hołodyńskiego, a gdy znalazła liczne listy, które zdają się udowadniać, że proceder wymuszania przez redaktora „Karykatur“ był jaskrawo uprawiany postanowiła Hołodyńskiego osadzić w więzieniu. Ponieważ jednak Hołodyński uciekł, przeto mają być rozpisane przeciw niemu listy gończe.

Kozioł ofiarny. Z Wiednia donoszą, iż kadet Naganowski, zastępca oficera w Insbruku, który komenderował strzelcami w czasie rozruchów, kiedy to został przebity malarz Perrey, dostał przymusowy urlop.

Doroczna zabawa dla dzieci urządzoną zostanie w Kole literacko-artystycznem w wigilią św. Mikołaja, w poniedziałek 5. grudnia b. r. Jak lat poprzednich, czeka tych miłych gości wiele niespodzianek, a nad ułożeniem programu wieczoru pracuje już dzisiaj specyalna komisya. Wszystkie dzieci otrzymają zabawki i słodycze. Początek zabawy z uderzeniem godziny 6 wieczorem. Wstęp dla członków „Koła“ wraz z ich rodzinami, po 1 koronie od osoby dorosłej i dziecka, dla wprowadzonych przez nich gości po 2 korony.

By zapobiedz słusznemu nieraz rozżaleniu dziatwy, zarząd „Koła“ nie dopuszcza do rozdawnictwa w obrębie swego lokalu prezentów, zakupionych specyalnie przez rodziców lub opiekunów.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa szpitalika p. n. św. Zofii odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej, w niedzielę 4. grudnia b. r. o godzinie 5 popołudniu.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Wybór pełnomocników do rokowań z c. k. Rządem w sprawie kliniki pedyatrycznej. 3) Rezygnacya przewodniczącej. 4) Przyjęcie dwóch fundacyj i upoważnienie do wytoczenia sporu. 5) Wnioski i interpelacye członków. Osobne zaproszenia nie będą wysłane.

Ze Stowarzyszeń. Polskie Tow gimn. „Sokół“ (Macierz), urządza dnia 4. grudnia b. r. Uroczysty wieczór na pamiątkę 20 rocznicy wprowadzenia się do własnego gmachu.

— Toynbeehala ulica św. Stanisława l. 5. W sobotę 26 bm. odczyt pani dyr. Goldblatt Kamerling: „Historya Grecyi III“. — W niedzielę 27 bm. wykład p. Dr. Münzera: „Z lekarskiej wiedzy“. Początek o godzinie 7·30.

Uroczysty wieczór patryotyczny ku uczczeniu 75 letniej rocznicy powstania listopadowego, oraz pamięci wieszcza naszego Adama Mickiewicza, odbędzie się we wtorek, dnia 29. listopada 1904 w lokalu Stow. (Gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej, ul. Gródecka), przy łaskawym współudziale: WPani Karsprowiczowej, artystki teatru miejskiego, WPana Konopki, dyrektora szkoły deklamacyi i dramaturgii, WPana Adolfa Dolleczka, WPana Ludwika Lustiga, oraz Tow. śpiewackiego „Echo.“ Początek punktualnie o godzinie 8 wieczór.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Towarzystwa Dziennikarzy polskich,“ zapowiedziane na wtorek, dnia 29. b. m., zostało odroczone.

Z życia młodzieży. III. posiedzenie „Kółka Polonistów“ odbędzie się w poniedziałek, dnia 28. b. m. w XIV. sali Uniwersytetu o godzinie 5. Na porządku dziennym odczyt kol. Maryana Szyjkowskiego p. t. „Kalderon a Słowacki.

Młodzież żyd. akademicka urządza z początkiem grudnia b. r. wiec ogólny, na którym omawiać będzie stanowisko swe wobec prasy lwowskiej.

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie zapowiedziany temat obudził wśród młodzieży — wiec zapowiada się burzliwie.

Nagła śmierć. Z Wiednia telegrafują nam: Komisarz budownictwa kolei państwowych Antoni Moczydłowski, przybyły tu ze Lwowa, ażeby na audyencyi podziękować Cesarzowi za otrzymane odznaczenie, został w czasie swej bytności w Ministerstwie kolejowem tknięty atakiem apoplektycznym i na miejscu ducha wyzionął.

Samobójstwo studenta. Wczoraj wieczór wszedł do hotelu francuskiego przy pl. Maryackim młody, przyzwoicie ubrany mężczyzna i zażądał pokoju na jedną noc. Za pokój zapłacił z góry żądaną sumę — poczem wszedł do wskazanej ubikacyi i zamknął się na klucz.

Zachowaniem się i wyglądem nie zwrócił wcale na siebie uwagi, nikt też nie przypuszczał, że za chwilę rozegra się w małym pokoiku straszny dramat. Dramat, którego podkładem silne zdenerwowanie i... nieszczęśliwa miłość.

Już popołudniu rozeszła się między szczupłem gronom osób wieść, że słuchacz IV r. lwowskiej szkoły przemysł. Karol Gromada, odbierze sobie życie. Tak sam zapowiedział. Nikt nie brał tego seryo — słyszano wprawdzie, że młodzieniec kocha się nieszczęśliwie w jakiejś pannie Katarzynie — i że w dniu jej imienia pozbawi się życia, które dla niego — choć bardzo młodego — stało się jednak ciężarem nie do zniesienia... słyszano... lecz któż uwierzy, by młody, pełen życia i nadziei chłopak tak dalece się „zapomniał“.

Aż o to strzał rewolwerowy, który rozległ się w pokoju hotelowym dowiódł, że dotrzymał strasznej obietnicy.

Gdy służba hotelowa przestraszona wyważyła drzwi spostrzeżono młodzieńca leżącego na ziemi, bez życia, z przestrzeloną prawą skronią.

Ratunek był niemożliwy. Dusza z młodego ciała już uleciała.

Zawiadomiono natychmiast o wypadku policyę, przyszedł i lekarz miejski; znaleziono 5 listów, adresowanych do rodziny i matki.

Te jednak nie wspominają o powodzie samobójstwa. Żegna się w nich tylko denat z całą rodziną — serdecznie i tak spokojnie, że aż dreszcz przechodzi, gdy się je czyta. Chłopak, lat 17 liczący, odbiera sobie życie z całym spokojem, »nie spodziewa się bowiem po niem niczego«. Pięknem, kaligraficznem pismem nakreślonym wierszem, żegna młody samobójca świat i rodzinę.

NEKROLOGIA.

W Krakowie: Teofil Stanisław Kudasiewicz, słuchacz IV. roku prawa w 24 roku życia. — Marya z Buszczyńskich Czerwińska, wdowa po lekarzu, przeżywszy lat 74.

W Tarnobrzegu: właściciel piekarni Józef Hruszka, przeżywszy lat 46.

W Czarnym Dunajcu: Teofila z Uznańskich Struszkiewiczowa w 85 roku życia. Ś. p. zmarła była matką radcy dworu w ministerstwie rolnictwa p. Władysława Struszkiewicza i notaryusza w Czarnym Dunajcu p. Michała Struszkiewicza.

W Halli: Stanisław Kassyjusz, wybitny polski działacz socyalistyczny w Królestwie Polskiem. Pięć lat przesiedział w twierdzy Petropawłowskiej, 5 lat również na zesłaniu w Jakucku. Potem wydalono go z Królestwa, jakiś czas bawił we Lwowie, następnie w Berlinie i Hulli. Umarł na gruźlicę płuc, której nabawił się w więzieniach rosyjskich.

W Warszawie zmarł Witold Wojchert, znany artysta-malarz. Kształcił się w Akademii krakowskiej, następnie w Monachium a osiadłszy potem w Warszawie, oddawał się z całem zamiłowaniem malarstwu. Celował głównie w scenach myśliwskich.

Depesze „Dnia".

Wojna.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi z Moskwy, jak zapewnia z bardzo dobrego źródła, że depesza generała Stössla, którą kontrtorpedowiec »Roztropyj« przewiózł do Czifu, zawiadamia cara bez ogródek, **iż Stössl nie jest w stanie utrzymać dłużej twierdzy, iż garnizon jest zupełnie wygłodzony.**

Doniesienie to w rosyjskich kołach rządowych przyjęto apatycznie, albowiem liczono się tam już dawno z upadkiem Portu Artura. Car atoli nie zdecydował się dotychczas upoważnić Stössla do kapitulacyi.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Korespondent »Timesa« donosi: Oblężenie Portu Artura ma się ku końcowi. Cenzura japońska pozwala już podawać dziennikom japońskim sprawozdania o operacyach wojennych pod Portem Artura. Wynik z nich, że Japończycy od początku oblężenia stracili pod Portem Artura 14.400 ludzi, z tego 550 oficerów. — Dzienniki japońskie radzą, aby zaniechano dalszego przelewu krwi; gdy Port Artura i tak z powodu głodu i wycieńczenia długo się nie utrzyma. Garnizon rosyjski wynosi 8.000 ludzi.

Berlin (Tel. »Dnia«). Donoszą tutaj z Petersburga, że w. książę Aleksy przedstawił carowi memoryał, w którym domaga się wysłania floty morza Czarnego dla wzmocnienia floty bałtyckiej, gdyż w przeciwnym razie flota bałtycka dozna tego samego losu, co pierwsza flota rosyjska, bo o współdziałaniu eskadry Portu Artura nie ma mowy.

Przeciwko wysłaniu floty Czarnego morza podniosły się poważne głosy. W pierwszym rzędzie hr. Lambsdorf ostrzega cara przed usłuchaniem tej rady.

Car dotąd jeszcze nie rostrzygnął kwestyi.

Port Said. (Tel. »Dnia«). Przybyło tu w dalszym ciągu siedm kontrtorpedowców rosyjskich. Dwa z nich wyruszyły na zwiady, lecz po godzinie wróciły i zarzuciły kotwice obok innych. Wszystkie zaopatrzone są w aparaty do telegrafowania bez drutu. Przejazd okrętów przez kanał odbywa się z ogromną ostrożnością. Wszyscy marynarze załogi stoją w pogotowiu przy działach i rurach torpedowych. Nad kanałem ustawiono straże oddziału kanałowego.

Port Said. (Tel. »Dnia«). Dwa pancerniki, 3 krążowniki i 9 torpedowców eskadry bałtyckiej zarzuciły kotwice na Jeziorach Gorzkich.

Co słychać w świecie?

* **Ks. Mirski.** W »Now. Wremi« czytamy: »Minister oświaty pozwolił przyjąć napowrót do uniwersytetu warszawskiego stu jedenastu wydalonych poprzednio studentów. — Sprzedaż oddzielnych Nrów pisma »Nasza Ziźń« została wzbroniona. — Jak donosi »Prawo«, minister spraw wewnętrznych pozwolił opuścić Archangielsk b. zarządzającemu ufańskiem biurem statystycznem, Paszkowskiemu. Uwolnionym został on z pod nadzoru policyi i otrzymał pozwolenie zamieszkania, gdzie mu się podoba.

Paszkowski wysłany był do gub. archangielskiej z Ufy w końcu r. 1903 na lat pięć, przez Plewego, wskutek starań gubernatora ufańskiego jenerał-majora Sokołowskiego »za polityczną nieprawomyślność«. — Minister spraw wewnętrznych ks. Mirski oświadczył — jak donoszą z Petersburga — iż wkrótce zwoła na konferencyę reprezentantów miast, by poznać ich życzenia.

* **O zajścia w Cluses.** Z Ammecy donoszą: Trybunał przysięgłych skazał obwinionych w sprawie zajścia w Cluses czterech synów fabrykanta Cretier na więzienie, mianowicie trzech po 1 roku, czwartego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia i na 12.000 franków odszkodowania dla ofiar. Robotników oskarżonych o rabunek w fabryce uwolniono.

Werbunek na Daleki Wschód. Naczelnik wojskowy powiatu warszawskiego podaje do wiadomości, że rozpoczęto już przyjmowanie wolontaryuszów, chcących udać się na Daleki Wschód. Przyjmowani będą mężczyźni do lat 40, zdrowi, odpowiadający warukom fizycznym, oraz moralnym. Mieszkańcy prowincyi w razie nieprzyjęcia ich do kadrów wojskowych koszta pobytu i przejazdu ponosić będą sami — wszyscy zaś zaliczeni do wojska, będą z chwilą przyjęcia utrzymywani kosztem skarbu.

* **Francya dla obrońców P. Artura.** »Echo de Paris« rozpisało składki w celu ofiarowania generałowi Stösslowi honorowej szpady i upominku dla jego małżonki. Oprócz tego dla wszystkich oficerów, żołnierzy i marynarzy w Porcie Artura mają być wybite medale honorowe, reszta zaś składek ma być użyta na wsparcie rodzin poległych w Porcie Artura.

* **Katastrofa na morzu.** Z Antwerpii donoszą tu, iż wskutek burzy zatonęły dwa angielskie parowce wraz z całą załogą.

Pożar. W sali jadalnej pałacu biskupiego w Ołomuńcu wybuchł ogień i zniszczył do szczętu tak tę salę, jakoteż kilka przyległych pokojów.

* **Proklamacye antipaństwowe.** W Rydze w dniu 20 listopada w południe w luterańskich kościołach pod wezwaniem św. Jana i św. Pawła rozrzucono w znacznej ilości prokamacye antipaństwowe. Jak donosi dziennik „Riżskij wiestnik", pewnej grupie osób nie udało się wywołać rozruchów, rzekomo z powodu małego zainteresowania się proklamacyami. Policya, która wkroczyła do kościołów, aresztowała podobno kilkunastu agitatorów, których odstawiono do więzienia śledczego.

* **Powieszenie Kurokiego.** Na stacyi Czelabińsk, jak donosi „Samarskij listok" uczniowie szkół ludowych bawili się w wojnę japońsko-rosyjską. — W czasie walki wzięto do niewoli Kuropatkina, za chwilę jednak nadeszły „wojskom rosyjskim" posiłki, „japończycy" zostali pobici i w niewoli znalazł się sam „Kuroki", dziesięcioletni malec. Po walce zwycięska strona zorganizowała sąd wojenny, który skazał Kurokiego na śmierć przez powiesanie. Przyniesiono sznur, zrobiono szubienicę i powieszono nieszczęśliwego malca. Widząc śmiertelne drgawki powieszonego i sąd wojenny i całe wojsko w popłochu pierzchło. Kiedy wypadek ten doszedł do wiadomości starszych, pospieszyli na miejsce, ale wezwany ekarz mógł tylko skonstatować śmierć.

* **Zaburzenia przeciw-żydowskie.** W miasteczku Rakiszkach na Litwie w chwili poboru rekrutów do wojska w bieżącym miesiącu, tłum poborowych rzucił się na sklepy żydowskie, rabując towary i bijąc kupców. Zaburzenia z rynku przeniosły się w dalszym ciągu i na inne ulice, gdzie wybijano w oknach szyby i burzono mieszkania. Broniących swej własności żydów bito bez miłosierdzia. Po południu władza wojskowa wezwała sołtysów okolicznych wiosek i rozkazała zapobiedz zaburzeniom, grożąc, że w razie przeciągnięcia się rozruchów odpowiedzialność za nieporządki i szkoły spadnie na nich. „Nowosti" donoszą, że po obliczeniu strat, koszta rozłożone będą na sołtysów, którzy będą musieli pokryć je z własnej (?) kieszeni.

* **Babski bunt.** „Odeskija Nowosti" donoszą, że w powiecie izmaiłowskim wybuchły rozruchy, nazwane „babskim buntem" z powodu niewydania żonom rezerwistów przyznanej im zapomogi. Rozruchy przybrały takie rozmiary, że dla uspokojenia ludności wyjechał na miejsce wicegubernator Blok, który, nie czekając na rozporządzenie ministerstwa, polecił natychmiast wypłacić rodzinom powołanych pod broń rezerwistów półtoramiesięczną zapomogę w ogólnej sumie 10.000 rubli z pożyczki, którą otrzymał powiat z t. zw. cesarskiego kapitału. Po uspokojeniu rozruchów wicegubern. przesłał sprawozdanie ministrowi, wraz z opinią komitetów ziemstw, które stanowczo żądają dalszych zapomóg miesięcznych dla powiatów kagulskiego i izmaiłowskiego w sumie 21.000 rubli.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Budżet państwa na r. 1905. Już wczo-

DROBNE OGŁOSZENIA
po 3 hal. za wyraz.

Zarząd folwarku Hupale, p. Ossowce ma zaraz na sprzedaż loco Buczacz z pod lokomobili: 5 ct. m. **koniczyny czerwonej** (z pola bez kanianki) 50 ct. m. **hreczki**, wagon **jęczmienia** do browarów (suchego zbioru), pięć wagonów **pszenicy**. Na luty dwa wagony **żyta** petkus. Oprócz tego zaraz: trzydzieści wagonów **kartofli** imperatorów, gęsi emdeńskich 10 sztuk po 8 kor. Oferty przyjmuje i próbki wysyła Zarząd.

Jest do objęcia posada o mniej więcej samoistnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, sprężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „Świetna posada“, Administracya „Dnia“, Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).

Realność we Lwowie w świetnym stanie utrzymana przynosząca **600 kor. dochodu miesięcznie**, do sprzedania za gotówkę lub za zamianę innej realności lub dóbr ziem. — Wiadomość w Administracyi „Dnia“.

Administracya „Dnia“ poszukuje 5 chłopców. — Zgłoszenia tylko osobiście w Administracyi „Dnia“ między 12—1 w południe“.

Losy Krakowskie

za gotówkę i na raty do nabycia u firmy bankowej

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

Losy Krakowskie mają jeszcze tylko 8 ciągnień, a temsamem wielkie szanse.

Prospekta, cenniki oraz śliczny kalendarz ścienny rozdajemy każdemu darmo.

Całkowite przekonanie

o tem, że aptekarza A. Thierry'ego Balsam oraz Maść centyfoliowa są środkami, których nie zastąpi się niczem, zdobędzie każdy natychmiast, postarawszy się o książkę z poradnikiem domowym, zawierającą kilka tysięcy oryginalnych podziękowań, nader pouczających z wszystkich krajów i w wszystkich językach. Wysyłka odwrotnie franko po nadesłaniu **35 halerzy** lub marek pocztowych na tę kwotę. Osoby zamawiające balsam, otrzymają książkę w załączeniu darmo. **12 małych** lub 6 flaszek podwojnych kosztuje kor. 5·—, **60 małych** lub 30 podwójnych fiaszek kor. 15·—, opłatnie w skrzyni, a 2 słoiki maści centyfoliowej opłatnie wraz z krzynką kor. 3·60. Proszę adresować do aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn.



Fałszerzy i sprzedających podrobienia moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wskazać w celu przedsięwzięcia dochodzeń karnych.

Skład we Lwowie u Szymona Haya i Z. Ruckera.

NOWOŚĆ! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, ledziutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18·20 do 22.—. atłasowe, jedwabne po złr. 20, 25, 30 do 40. Kołdry zwykłe od złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do 14; atłasowe jedwabne po złr. 12.50, 14, 16, 18, 20 do 30.

MATERACE czysto wiosenne za 3 złr., poduszki złr. 14, 16, 18, 20 do 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8. do 10 złr. Nowość! SIENNIKI „HIGIENA“ ze słomy preparowanej po złr. 6 i 7, wyścielane trawą morską lub włosieniem po złr. 10, 12 do 20 złr.

NOWOŚĆ! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo.

Tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców

JÓZEFA SCHUSTERA, Lwów, Kopernika 5.

„Allianz“

najstarsze austryackie Towarz. ubezpieczeń ludowych.

Fundusz gwarancyjny z końcem r. 1903 K 7,121 563·35.

Wpłacone premje w roku 1903 Koron 2,336 266·23.

Stan ubezpieczeń wynosił na 31. grudnia 1903 195 690 polic z kapit. K 59,860.157.

Wypłacono na korzyść ubezpiecz. od r. 1890 do 30. września 1904 K 5,784.969·96.

Bliższych informacyi udziela

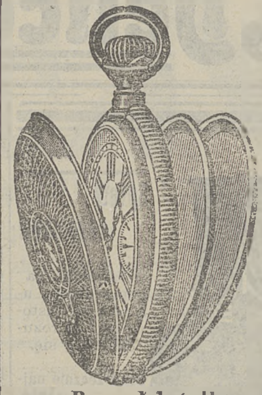
Jeneralna Agencya „Allianz“ dla Galicyi i Bukowiny

LWÓW, plac Bernadyński liczba 2 a.

Agenci i zastępcy zostaną każdego czasu pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami przyjęci.

Prawdziwe Roskopf-Savonnet-Anker-Remontoir'y

w double złocie.



Są to nowe zegarki systemu Roskopf. Posiadają doskonały i pod gwarancyą precyzyjny przyrząd wzoru „Anker“ są podwójnie kryte double złotemi kopertami. „Double“ złoto jest metalem podobnym do złota i nigdy nie traci cech podobieństwa. Zegarki te są dla swego doskonałego wyrobu powszechnie podziwiane i trudno je odróżnić od prawdz. złotych.

Cena 5 złr.

Do nich przystosowane są podwójne łańcuszki z double złota po 1 złr. 50 ct. Do każdego zegarka dodaje się 3 letnią gwarancyę na piśmie.

Przesyłek tylko za zaliczką dostarcza

Józef Spiering, Wiedeń, I. Pos sse —42

DEPENDANCE

HOTEL BRISTOL 1 piętro Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie dwa nowe sensacyjne komedye.

Losy krakowskie

polecamy jako ardzo tanie. Losy mają tylko numera, kończą się za 7 lat i w stosunku do losów Budy. Palfy itd. są tańsze i o wiele większe mają szanse. W ostatnich latach **główne wygrane padły na losy kupione u nas na spłaty miesięczne**. Los kosztuje na spłaty 104 koron (26 rat po 4 korony). Cena powyższa jest jednak tylko chwilową, bo losy w jesieni zapewne pójdą w cenie w górę. Rata wynosi od losu 4 kor. lub może być wyższą przy niższej cenie.

Dom bankowy i Kantor wymiany

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki 7.

8 dni na próbę

Posyłam każdemu prawdziwy Niklowy zegarek „ANKER-ROSKOPF-REMONTOIR“.



Zegarki te posiadają silny precezyjny przyrząd systemu „Roskopf-Anker“ i mocną niklową kopertę. Cena wraz z łańcuszkiem i futerałem 2 złr. 30 ct.

2 sztuki kosztują 4 złr. 50 ct. Do każdego zegarka dodana 3 letnia pisemna gwarancya.

Przesyłek tylko za zaliczką dostarcza

Józef Spiering

Wiedeń, I. Postgasse Nr. 2-42.

Mydło „Schichta“

„JELEŃ“ MARKA: „KLUCZ“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „SCHICHT“ i jedną z powyższych marek ochronnych.

40—9

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca:

Spirytus najczyściejszy „Bon gout“

5 ltr.

5 klg. Bto

w blaszankach pocztowych.

Na zaliczkę! Na żądanie!

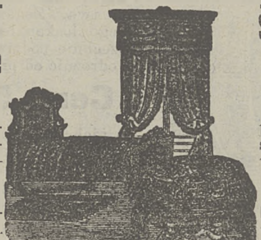
„Délice“

Papierki cygaretowe
Tutki cygaretowe.
Do nabycia we wszystkich trafikach.

Spłaty częściowe

dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się.

Bezprzecznie największy wybór.



Spłaty częściowe

dozwolone za poprzedniem ustnem lub listownem porozumieniem się.

Bezprzecznie największy wybór.

Renomowana i powszechnie znana firma

Wiedeński dom towarowy „AU LOUVRE“

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmana)

poleca swój obfity i bogato zaopatrzony skład wszelkich możliwych dywanów (także kościelnych i przed ołtarze) **dywaników, portyer, firanek, chodników, kap na stoły i łóżka, cerat, nolileum, kołder, koców, der na konie oraz wszystkich innych przedmiotów dekoracyjnych po nader niskich cenach konkurencyjnych.**

Za nadesłaniem nam marki pocztowej za 10 hal. wysyłamy nasze bogact illustrowane cenniki, w których są opisane także towary lniane i bawełniane, bielizna męska i damska, szyfony, płótna, bielizna stołowa i inne ważne artykuły, w zakres domowego gospodarstwa wchodzące. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

By ujść pomyłkom, prosimy na nasz adres dokładnie uważać

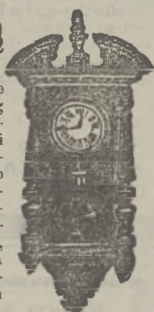
Z poważaniem

Zarząd firmy: **Wiedeński dom towarowy**

„Au Louvre“

Lwów, Sykstuska 6.

Ścienne zegary z muzyką



tu ostatnia nowość z fabrykacyi zegarków Te francuskie miniaturowe zegary ścienne są 70 cm. długie, szafka dokładnie podług rysunku z naturalnego drzewa orzechowego, polyturowana, artystycznie rzeźbiona i gra co godziny najpiękniejsze marsze i tańce. Cena z szafką i opakowaniem tylko złr. 8. — Ten sam zegar bez muzyki bijący pół i całe godziny z szafką i opakowaniem **tylko 6 złr.** — Z uderzaniem dzwonu wieżowego złr. 6.50 Zegary te nietylko, że dokładnie chodzą na minutę. 3-letnia pisemna gwarancya, są one także z powodu wspaniałego wykonania eleganckim sprzętem. Budzik z dzwonkiem i świetlną tarczą złr. 1·70. Budzik z muzyką gra zamiast dzwonić złr 6·—. Niklowy zegarek Remont. Roskopf złr. 2·—. Prawdziwy srebrny zegarek remont. podwójnie kryty zł. 5·—. Wysyłka tylko za zaliczką, niekonweniujące przyjmuje się napowrót, pieniądze się zwraca, więc nie ma ryzyka. Wielki illustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścieni itd. gratis i franco.

JÓZEF SPIERING, Wien I. Postgasse Nr. 2-42.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD“

w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów **i towary**

z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryjestu
„Ultonia“ listopada 1904.
„Slavonia“ „ 1904.
„Pannonia“ 3 grudnia 1904.

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem

Józef Eile

Lwów, Brajerowska 6.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE
przy ulicy Kopernika 20.

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

!! Wyrób krajowy !!

Pracownia Krawatów

Lwów, ul. Batorego l. 28.
(w podwórzu na lewo).

poleca

GOTOWE KRAWATY

po cenach najniższych.

Przyjmuje zamówienia z własnej, jakoteż z dostarczonej materyi i wykonuje w najrozmaitszych fasonach w jak najkrótszym czasie.

!! Wyrób krajowy !!

Handel win

Karola Weissa, Lwów, Sykstuska 23.

Olbrzymi wybór znakomitych **win stołowych i leczniczych.** Ceny bajecznie niskie, jak nigdzie we Lwowie. O dobroci świadczą tysięczne podziękowania. Sprzedaż *en gros* i *en detail* bez różnicy cen.

Co wieczór produkcye znakomitego cytrzysty.

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny:
K 80,000.000

Fundusze rezerwowe:
K 23,027.428.13

LWÓW
we własnym gmachu
przy ulicy
Jagiellońskiej l. 3.
Tel. nr. 57 Dyrekcya
Tel. nr 358 Kantor wymiany

Zakład centralny:
WIEDEŃ.
FILIE: Aussig n/Ł. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten.
12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe, oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.
Przyjmuje wkładki na 3·6 prc. książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki na podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty gieldowe na targach krajowych i zagran.
Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli. wiadomości w szelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.